Łódź, 30/V 1905 r. Rok VIII.

№ 119.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 17 (30) maja 1905 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wtor. Św. Feliksa P. M.
Środa Św. Anieli P.
Czwart. **Wnieb. Pańs.**
Piąt. Św. Marcelina M.
Sob. Św. Erazma B. M.
Niedz. Sw. Franciszka.
Pon. Św. Bonifacego.

Wschód sł. godz. 3 m. 52.
Zachód sł. godz. 8 m. 04.
Dług. dnia godz. 16 m. 12.

Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30.**

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35.**

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **6.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem znaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

PODZIĘKOWANIE.

Za zadośćuczynienie naszym żądaniom z własnej woli naszych Panów zacnych następców firmy „F. Wilhelm Schweikert", wielmożnym Panom naszym Ludwikowi, Oskarowi, Robertowi i Ryszardowi Schweikertom **serdeczne dzięki składamy** za ich zacność i przychylność ku naszej prośbie, a także panu obermajstrowi Fiala i zarządzającemu panu J. Ginterowi również dziękujemy.

Oddział tkacko mechaniczny Towarzystwa Akcyjnego Wełnianej Manufaktury **F. Wilhelm Schweikert.**

Bitwa morska.

—s—

Ostatnia poczta przynosi następujące szczegóły o bitwie morskiej:

‹Kuryer Warszawski› otrzymał następujące depesze:

Londyn, 29 maja. Do ‹Timesa› telegrafują z Tokio: Rożestwienski starał się w sobotę przed południem podczas gęstej mgły niepostrzeżenie przedostać się przez cieśninę Koreańską. Okręty widocznie wpłynęły na największą część cieśniny, nie dostrzegając japończyków. Niebawem jednak mgła rozwiała się i okręty rosyjskie w oddali kilku kilometrów stały się widoczne dla floty japońskiej. Stała ona w pobliżu Cuszimy w pogotowiu bojowem w oczekiwaniu. Natychmiast flota japońska rozpoczęła atak. Bitwa rozpoczęła się o godz. 2-ej po południu.

Londyn, 29 maja. Krążą pogłoski, że podczas bitwy morskiej 12 okrętów rosyjskich zatonęło. Reszta uległa wielkiemu szwankowi.

Londyn, 29 maja. Do ‹Daily Express› telegrafują z Czifu: Krążownik japoński ‹Niszin› został podczas bitwy unieruchomiony. Władze morskie otrzymały telegram, według którego flota rosyjska została rozproszona, jeden pancernik zatopiony, inne uszkodzone. Japończycy rozpoczęli bitwę natarciem licznych torpedowców.

Paryż, 29 maja. Dzienniki tutejsze otrzymały wiadomości, jakoby podczas bitwy sobotniej japończycy zatopili pancernik ‹Borodino› i sześć innych okrętów.

Paryż, 29 maja. Do tutejszego poselstwa japońskiego donoszą, jakoby eskadrę rosyjską zniszczono. Dwadzieścia okrętów jej zatopiono lub wzięto do niewoli.

*

Berlin, 29 maja. W tutejszych poselstwach rosyjskiem i japońskiem nie otrzymano dotychczas dokładniejszych wiadomości o bitwie morskiej.

Londyn, 29 maja. Wiadomości o bitwie morskiej w cieśninie Koreańskiej są wciąż jeszcze niedokładne. Szczegóły wiadome nie dają obrazu ogólnego. Wiadomości, jakoby admirał Rożestwienski na swym okręcie wysadzony został w powietrze, nie zasługują na wiarę i potwierdzenia nie znalazły.

Szanghaj, 29 maja. Słychać, że kilka krążowników rosyjskich uszło w kierunku północnym. Togo wysłał część eskadry do cieśniny Tsugarskiej, aby je złowić. Atak swój rozpoczęli japończycy łodziami torpedowemi.

Wieczorem część eskadry rosyjskiej przebiła się, inna część wróciła na południe. Straty wielkie. Okręt admiralski uszkodzony.

*

Dzisiejszy „Kuryer Warszawski" podaje następujące depesze:

Petersburg, 29 maja. Wiadomości z Londynu i Paryża mówią o wielkich stratach, jakie poniosła eskadra rosyjska. Tutejsze wszakże wieści przeczą temu. Ogólne wrażenie jest takie, że Rożestwienski rozdzielił eskadrę na dwa oddziały. Jeden z nich wyszedł na spotkanie eskadry admirała Togo, aby zawiązać walkę, a drugi miał na celu przedarcie się do Władywostoku. Oba oddziały kierowały się w pobliżu Cuszymy. Pierwszy oddział istotnie rozpoczął bitwę i zatrzymał eskadrę admirała Togo. Drugi oddział minął eskadrę japońską pod dowództwem Togo, lecz natomiast spotkał eskadry admirała Kamimury, a na północ oczekuje go eskadra admirała Uriu. Sądzą, że Rożestwienski znajduje się w drugim oddziale. Jeżeli według tych pogłosek zatopiony pancernik ‹Borodino› znajdował się w pierwszym oddziale, to można przypuszczać, że drugi oddział przedostał się do Władywostoku, chociażby z pewnemi stratami, jeżeli zaś ‹Borodino› był przy drugim oddziale, to o losy pierwszego oddziału należy się obawiać. Wszystko to są przypuszczenia, gdyż dokładnych wiadomości jeszcze nie mogło być.

Petersburg, 29 maja. Otrzymane wiadomości mówią, że część eskadry rosyjskiej przedostała się na północ, a druga część zmuszona została do powrotu na południe. Źródła zagraniczne określają straty w ilości dwunastu statków wojennych, dwóch statków transportowych, jednego statku pomocniczego warsztatowego i kilku pomniejszych. Część statków japońskich odeszła na południe. Doniesienia japońskie bez wątpienia są jednostronne.

Konieczne jest zaczekać na przybycie do portu rosyjskiego lub neutralnego jakiegoś statku rosyjskiego, ażeby otrzymać ze źródeł rosyjskich wiadomość i mieć prawidłowy sąd o wypadkach.

Paryż, 29 maja. Dzienniki otrzymują, że admirał Rożestwienski, podzieliwszy swoją flotę na dwie części, poświęcił jedną część, aby z drugą, liczącą 26 okrętów, podążyć w kierunku północno wschodnim.

Telegraf bez drutu oddał japończykom niezmierne usługi. Znali oni od piątku każde poruszenie floty rosyjskiej. W Nagasaki wiedziano już w piątek, że Togo nie ufa rozsiewanym naumyślnie dla zmylenia jego czujności pogłoskom, jakoby Rożestwieński zamierzał ominąć cieśninę Koreańską i że przyjdzie tam tylko do drobnego starcia. Togo zjednoczył główne swoje siły na północo-wschód od Cuszymy.

Paryż, 29 maja. Słychać, że odbyły się dwie bitwy morskie, jedna w pobliżu Szanhaju, druga w cieśninie Koreańskiej. Cztery najszybsze krążowniki rosyjskie udały się wschodnim brzegiem Japonii w kierunku Władywostoku i prawdopodobnie połączą się z flotą władywostocką.

Petersburg, 29-go maja. Telegram, wysłany z Czifu d. 28 go b. m. o godz. 1-ej w nocy, donosi, że kontrtorpedowce japońskie atakowały eskadrę rosyjską. Bitwa rozpoczęła się o g. 12 w nocy. Jak długo trwała, niewiadomo. Dopiero zrana wyjaśniło się powodzenie japończyków.

Rożestwienski odpłynął do Władywostoku.

Obraz bitwy był następujący:

Admirał Togo czekał przy Mozampo, Kamimura przy brzegach Korei, na południe od Genzanu, Uriu przy wybrzeżu japońskiem.

Kiedy Rożestwienski zbliżył się do wyspy Cuszima, Togo i Kamimura napadli na niego z lewego skrzydła, a Uriu z przodu, wypuściwszy na przód 40 torpedowców.

Ataki skoncentrowały się na ‹Saworowa›, ‹Borodino›, ‹Orła›, ‹Oslabia› i ‹Kamczatkę›.

Raportów urzędowych jeszcze nie otrzymano.

Berlin, 29 maja. Z Tokio telegrafują: Japończycy zniszczyli pancerniki: „Borodino" i „Aleksander III", krążowniki opancerzone „Na-

chimow", „Dymitr Dóński", „Włodzimierz Monomach". pancerniki przybrzeżne „Uszakow", krążowniki: «Świetlana» i «Jenisiej», okręty przewozowe «Kamczatka» i «Irtysz».

Japończycy zabrali: pancerniki „Orzeł", „Mikołaj II", pancerniki przybrzeżne „Sieniawin" i „Apraksin". Te okręty miały na pokładzie 6479 ludzi i 455 armat, nie licząc załóg okrętów przewozowych.

Rożestwienski rozporządza jeszcze czterema pancernikami i 4 krążownikami opancerzonemi.

Londyn, 29 maja. Z Czifu donoszą: Krążowniki eskadry rosyjskiej wymknęły się na północ, dążąc do Władywostoku.

Eskadra japońska ucierpiała w bitwie tak, że nie mogła ścigać części eskadry rosyjskiej, płynącej na północ.

Główne okręty wojenne japońskie będą niezdolne do walki przez kilka miesięcy.

Petersburg, 29 maja. Otrzymano telegram od Casiniego z Waszyngtonu, potwierdzający wiadomość o bitwie i o części strat.

W kołach marynarki, dobrze poinformowanych, panuje przekonanie, że część eskadry popłynęła naokoło Japonii, i obawiają się tylko o okręty z małą szybkością.

Nie wierzą doniesieniom, że japończycy stracili tylko jeden krążownik i 10 torpedowców.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Szanghaj, 29 maja. Reuter. Okręt wojenny chiński przybył do wysp Siodłowych, gdzie nie znalazł żadnych oznak obecności eskadry bałtyckiej. Opływając wyspy, okręt zbliżył się do wyspy Barren, gdzie zatrzymał go krążownik floty ochotniczej «Dniepr». Wymieniwszy powitania, okręt powrócił do Szanghaju, przepływając obok Fuzunu, gdzie rosyjski okręt przewozowy zabierał ładunki z dżonek.

Szanghaj, 29 maja. Godz. 8 m. 25 wieczorem: Firma Jardin Matisson otrzymała wiadomości o zatopieniu siedmiu okrętów japońskich, pomiędzy nimi dwóch pancerników. Panuje tu przekonanie, że japończycy czekają na telegram urzędowy Rożestwienskiego z Władywostoku, a obecnie powstrzymują się z ogłoszeniem o swoich stratach. «Rion» i «Dniepr» krążą wrzekomo w odległości 60 mil od Szanghaju, paraliżując komunikacyę.

Szanghaj, 29 maja. Godzina 3 po południu. Wiadomości z Pekinu i Cintau donoszą o zatonięciu pancernika «Borodino» i kilku innych statków wojennych rosyjskich. Ani urzędowych, ani dziennikarskich doniesień z Japonii dotychczas niema. Długie milczenie prawie wszyscy uważają jako oznakę porażki lub wielkiej straty, poniesionej przez japończyków. Zebranie dyrektorów Niponjuzenkaisza postanowiło czasowo powstrzymać kursowanie statków. W Szanghaju niebywałe, powszechne a trwożliwe oczekiwanie.

Waszyngton, 29 maja. «Daily Mail» donosi: Do departamentu państwowego telegrafują z Tokio d. 27: Dziś po południu flota japońska zawiązała walkę z eskadrą bałtycką i w cieśninie Cusimy zatrzymała ją. Na brzegu słychać kanonadę.

Waszyngton, 29 maja. Departament państwowy został uwiadomiony, że w zatoce Koreańskiej zatopiono pancernik «Borodino». Poselstwa japońskie i rosyjskie nie otrzymały żadnych wiadomości.

Berlin, 29 maja. Ponieważ Japonia prawie nie przepuszcza depesz dziennikarskich, niema bezpośrednich wieści. Wiadomość o bitwie morskiej nadeszła z pogłosek, nadchodzących drogami okólnemi ze źródeł chińskich. Dlatego nie bardzo dowierzają prawdziwości doniesień. «Localanzeiger» donosi w d. 28 z Szanghaju, że rosyanie odpłynęli na północ. Cztery statki, a w ich liczbie «Borodino», zatonęły. Z Paryża telegrafują, że pancernik ten zginął od eksplozyi miny podwodnej. O stratach japońskich niema wzmianki; muszą być one wielkie. «Berliner Tageblatt» donosi z Tokio, że większa część floty bałtyckiej idzie na północ przez ocean Spokojny. Mniejsza część kieruje się przez cieśninę Cuszyma. Poselstwo japońskie bezpośrednich doniesień niema.

OTRZYMANE PO POŁUDNIU.

Berlin, 30 maja. Według nadeszłych tutaj wiadomości, część eskadry bałtyckiej odpłynęła na północ, goniona przez eskadrę japońską.

Okrętom, przybyłym do Szanghaju, grozi niebezpieczeństwo, gdyż mówią, że na pełnem morzu niedaleko Fuzunu japończycy zaatakowali oddzieloną eskadrę rosyjską.

Telegraf bez drutu oddał japończykom olbrzymie usługi, gdyż przy pomocy jego admiralicya japońska była dokładnie powiadomiona o ruchach floty rosyjskiej z wyspy Quelpart.

Londyn, 30 maja. Wiadomości, nadchodzące z teatru wojny, czynią wrażenie, że największe straty przyczyniły eskadrze rosyjskiej torpedowce, miny podwodne i statki podwodne. Rożestwienski musiał wybrać najniebezpieczniejszą dla eskadry rosyjskiej drogę z powodu braku węgla. Był zmuszony wybrać najkrótszy dystans i nie mógł wybrać drogi dłuższej dookoła Japonii. Walka była zażarta. Stwierdzono, że japończycy ponieśli znaczne straty.

(Patrz str. 6-tą).

MIASTO BEZ MIĘSA.

Proszę pomyśleć sobie: miasto z 350,000 ludnością zostaje bez mięsa!

I dla czego się to stało?

Dla tego, że rzeźnikom i rzeźni miejskiej chodziło o... własny interes!

A przecież to niebywałe? Jakto, czy nie można było zapobiedz temu? czy miasto, uprzedzane przez rzeźników, że strejk będzie, nie powinno przez ogłoszenia poczynione w pismach warszawskich otworzyć na ten czas rynek łódzki dla przywożonego mięsa, które podlegałoby rewizyi weterynaryjnej.

Przecież to rzecz niemożebna, aby 350,000 ludzi zależało od kilkudziesięciu rzeźników, chcących na tem strejku ubić swój interes—oraz od rzeźni, która, skorzystawszy z tego, że miasto tak wielkie jak Łódź, nie ma radcy prawnego, wpisała sobie do swojej ustawy najrozmaitsze opłaty.

I co miasto ma począć dalej?

Czy, jak rzeźnicy zechcą pół roku gniewać się na rzeźnię, a rzeźnia na rzeźników, to ludzie mają umierać z głodu?

Trzeba więc działać, nie czekać ani na łaskę rzeźni, ani na powolność do zgody rzeźników, tylko otworzyć rynki dla napływu mięsa, ogłosić to wszędzie, a równocześnie pozwolić szlachtować nie należącym do strejku aż dotąd, dopóki poważnione strony pogodzą się zupełnie.

Czytamy w „Warszawskim Dniewniku:" „W ostatnich czasach w Warszawie zauważyć się daje popyt na wielkie wspaniale urządzone pomieszczenia sklepowe. Popyt ten pochodzić ma od wielkich zagranicznych, przeważnie niemieckich firm, które wysyłają do Warszawy pełnomocników dla wynajmowania i urządzania sklepów. Według zebranych przez „Warsz. Dniewn." danych, kupcy i przemysłowcy niemieccy są przekonani, że po podwyższeniu płacy zarobkowej i skróceniu dnia roboczego przemysł tutejszy nie będzie mógł konkurować z niemieckim, który dzielnego sojusznika znajdzie również w nowej rosyjsko-niemieckiej umowie handlowej. W takich warunkach zagarnięcie rynków polskich przez przemysłowców niemieckich i wyparcie z nich wyrobów fabryk polskich wydaje się być niemcom (od których zbierał dane „Warsz. Dn.") sprawą kilku lat najbliższych. Rzecz prosta—woła „Warsz Dniewn." — że jeśli marzeniom tym sądzono urzeczywistnienie się, to przemysłowi „tutejszemu" grozi poważne niebezpieczeństwo."

Dzienniki petersburskie donoszą, że w Petersburgu obiegają uporczywe pogłoski o mianowaniu Pobiedonoscewa prezesem Komitetu ministrów na miejsce Wittego.

Czytamy w „Birż. Wied.": „Pogłoskę o mianowaniu naczelnikiem głównego zarządu urządzenia rolnego i rolnictwa b. współpracownika Plewego, r. t. Stiszyńskiego, stawiają w związku z powrotem do dawnej polityki.

„Opuścił on, jak wiadomo, stanowisko towarzysza ministra spraw wewnętrznych po powołaniu na urząd ministra ks. Światopołk-Mirskiego.

Jako prezes komisyi do spraw włościańskich, wypowiedział się za wyodrębnieniem włościan, za utrzymaniem naczelników ziemskich i sądów włościańskich.

Jeżeli pogłoska ta sprawdzi się, to nie można w najbliższej przyszłości liczyć na jakieś poważniejsze reformy, zmierzające do zrównania praw włościan z innemi stanami."

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIANSKIE. Dziś Sulimira. Jutro Bożesława.

WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 15. Otwarta od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Narady fabrykantów. Wczoraj po południu, w lokalu Giełdy zgromadzili się wybitniejsi fabrykanci łódzcy, w celu odbycia narad nad teraźniejszem położeniem, wywołanem stawianemi natarczywie żądaniami robotników i zachowaniem się ich. Robotnicy stawiają tak wygórowane żądania, że fabrykanci nie są w stanie w teraźniejszych warunkach zadość uczynić. Domaganie się załatwienia sprawy połączone jest z faktami samowoli ze strony robotników. Zarówno osobistości jak i majątki fabrykantów narażone jest na niebezpieczeństwo.

Wychodząc z tej zasady fabrykanci po dłuższej dyskusyi postanowili wysłać zbiorową petycyę drogą telegraficzną do generał gubernatora warszawskiego o przedsięwzięcie środków ochronnych, zabezpieczających osoby jak i majątki właścicieli fabryk.

Bezrobocie w fabrykach. W dniu dzisiejszym w obrębie 3 cyrkułu policyjnego zastrejkowali robotnicy następujących fabryk: u Maksymiliana Makowa (Podleśna 4) 15 robotników, u Roberta Schweikerta (ul. Św. Anny 9) zaprzestało pracować 37 robotników; u Tobiasza Warchiwkera (ul Juliusza 26) wszyscy robotnicy w liczbie 80; u Mazo (ulica Długa 80) 50 robotników; u Jakiela i Schweikerta (ulica Długa 80) 53 robotników; u Kamerera (ulica Spacerowa 11) 32 robotników; u Lurkensa (Spacerowa 35) zaprzestało pracować 63 robotników—pracuje zaś 22); u Józefa Frenkla (ul. Benedykta 47) wszyscy robotnicy w liczbie 70. Ogółem w obrębie 3 cyrkułu policyjnego nie pracuje około 5,000 robotników w 24 fabrykach.

W obrębie 4 cyrkułu policyjnego zaprzestało pracować: w fabryce Szai Rosenblatta ogółem 1,120 robotników; w młynie parowym Grodzińskiego 30 ludzi; w fabryce Winklera i Gertnera (Mikołajewska 84) 402 robotników.

Żądają oni zmniejszenia czasu roboczego do 9 g., oraz podniesienia płacy zarobkowej o 20% na tydzień. Dalej zaprzestali pracować w fabryce Johna (Piotrkowska 217) 200 robotników; u B. Rabinowicza 20 robotników; u Wilhelma Balle 189 robotników.

Ogółem tedy nie pracuje w danej chwili w obrębie 4 cyrkułu policyjnego przeszło 15,000 robotników w 25 fabrykach.

Natomiast przystąpili dzisiaj do pracy robotnicy następujących fabryk: w 3 cyrkule policyjnym: Braci Lange, Borysa Friedmana, Zygmunta Jarocińskiego, Sendera Gutmana, oraz robotnicy tkalni Towarzystwa akc. Heintzla mają stanąć do roboty w piątek rano; w obrębie 4 cyrkułu: Kreczmera, Dieringa i Karola Eiserta (ul. Karola)

W obrębie 1 i 2 cyrkułów policyjnych fabryki idą.

— Wczoraj zaprzestali pracować robotnicy oddziałów fabrycznych akc. Tow. K. Scheiblera; ogólna liczba strejkujących w tych oddziałach wynosi 2,072; zastrejkowały także pozostałe działy fabryki K. Steinerta, przy ul. Piotrkow-

skiej, zatrudniające 1,000 robotników. W farbiarni Juliusza Heinzla, w oddziałach Tow. akc. L. Geyera—robotnicy od wczoraj nie opuszczają sal fabrycznych, żądając podniesienia płacy i zmniejszenia godzin roboczych.

Wielki koncert na dochód Szkoły rzemiosł, który odbędzie się w przyszłą niedzielę 4 czerwca w ogrodzie miejskim przy ulicy Mikołajewskiej będzie niezwykle urozmaicony. «Lira» i «Lutnia» śpiewać będą każda z osobna, a szereg pieśni wykonają razem. W tym celu wzniesiona będzie specyalna estrada, mogąca pomieścić z górą stu śpiewaków. W przerwach pomiędzy produkcyami wokalnemi przegrywać będą na przemian dwie orkiestry. Pod wieczór zapłoną liczne lampiony i światła.

Gdy nadmienimy, że wejście do ogrodu kosztować będzie tylko 30 kop., nie ulega wątpliwości, że ogród zapełnią tysiące publiczności.

Upiększenie ulicy. Magistrat łódzki zatwierdził projekt upiększenia ulicy Pasaż Schulca przez zaprowadzenie tam 47 nowych, oraz przesadzenie istniejących tam 72 drzewek. Koszty robót obliczono na 1,640 rubli.

Podatek. W tych dniach magistrat łódzki przystępuje do ściągania podatku od psów, na rok 1905, obliczonego na 2,000 rub.

Telefony. Na stacyi centralnej telefonów miejskich zaprowadzony zostanie wkrótce komutator nowego systemu, mający tę dogodność, że telefonistka będzie miała przed sobą numery wszystkich abonentów. Nie uciekając się więc do kombinacyj, stosowanych w teraźniejszych warunkach, będzie mogła szybciej łączyć jednego abonenta z drugim.

Pociągi spacerowe. Od d. 1 czerwca na kolei Fabryczno-łódzkiej będą kursować pociągi spacerowe pomiędzy Łodzią Koluszkami, Łodzią Andrzejowem i odwrotnie.

Kolej dojazdowa. Przemysłowiec tutejszy p. Bendet projektuje na terytoryum, jakie posiada pod lasem miejskim, w końcu ulicy Konstantynowskiej — pobudować składy węgli, cementu i t. p. Dla ułatwienia dowozu i wywozu materyałów p. Bendet zaprojektował przeprowadzenie kolejki dojazdowej od swych posiadłości do stacyi towarowej Łódź-kaliska. Magistrat, rozpatrując tę sprawę na posiedzeniu, wyraził zgodę na powyższy projekt.

Zatarg z Rzeźnią. Wczoraj po południu przybył do Łodzi delegowany z ramienia gubernatora piotrkowskiego, inspektor weterynaryi rządu gubernialnego piotrkowskiego p. Kiszkiel. Wizyta p. K. ma na celu zbadanie przyczyn, które wywołały zatarg pomiędzy rzeźnikami a administracyą Rzeźni miejskiej.

Na jarmark w Jarmolińcach. W zapowiedzianym w d. 18 czerwca, jarmarku w Jarmolińcach (gubernia wołyńska) fabrykanci tutejsi wezmą bardzo mały udział w roku bieżącym, gdy w latach ubiegłych wysyłano do 25,000 pudów towarów. Objaw ten tłómaczy się bądź to wypadkami agrarnemi, bądź też zbyt ograniczonym zapasem posiadanych na składzie towarów w fabrykach łodzkich.

Nawet Towarzystwo transportowe «Nadieżda» za pośrednictwem którego fabrykanci łódzcy wysyłali wyroby, nie otwiera w roku bieżącym swojej filii w Jarmolińcach.

Nadesłane. W r. 1904 Szkoła Rzemiosł dla dziewcząt wyzn. mojż. (Widzewska 13) otrzymała następujące ofiary:

W pieniądzach od pp.: Heleny Landau 150 rb., dr. Aleks. Poznańskiego 18 rb., F. Czamańskiego 1 rb. W naturze od pani Zofii Hirszberg: 2 sztuki materyału na suknie dla 12 uczenic; 14 obrazów dla pogadanek (wartości 22 rb.), 2 sztuki wełny na suknie dla 10 uczenic i na bluzki dla 4 uczenic. Od pani Heleny Landau: 2 sztuki podszewki dla dzieci do sukien, 1 sztukę barchanu na bluzki dla 12 uczenic i 1 sztukę szyrtyngu na koszule dla 18 uczenic, 15 rb. na mleko dla uczenic. Od pani Krawetz kilka sztuk tasiemek. Od pani Fabian 3 resztki małe na 2 fartuszki i spódniczki dla dzieci.

Komitet przeciwżebraczy. W nadchodzący czwartek, o godzinie 4-ej po południu, w lokalu Przytułku dla starców i kalek, odbędzie się zebranie członków Komitetu żebraczego, w celu załatwienia kilku ważnych spraw.

Nowy strejk fryzyerów. Fryzyery łódzcy znów zaczęli strejkować. Pierwotne warunki, zaakceptowane przez ogół nie podobały się obecnie gronu fryzyerów, którzy domagając się zmiany warunków na lepsze, wzywają do solidarnego wystąpienia.

Przed paru dniami rozesłano odezwy do wszystkich pracowników fryzyerskich, a dzisiaj od rana strejkujący obchodzą salony fryzyerskie, żądając zamknięcia ich do czasu uregulowania sprawy polepszenia bytu. Na bocznych ulicach sklepy fryzyerskie zostały już zamknięte.

Z cechów. Wczoraj po południu w lokalu przy ulicy Długiej № 63, odbyło się zebranie majstrów i czeladników ślusarskich, pod przewodnictwem p. Karola Krempfa. Zgromadziło się 48 osób. Rozpatrywano żądania, przedstawione przez pracowników tej gałęzi rzemiosła.

Wobec tego, że majstrowie uważali żądania co do podniesienia płacy od 25 do 35 kop. za godzinę, oraz unormowania 9 godzinnego czasu roboczego, za zbyt wygórowane, żądania te odrzucono.

W celu ostatecznego załatwienia tej sprawy, majstrowie uznali za stosowne wyznaczyć raz jeszcze zebranie z udziałem inżynierów fabryk, gdzie istnieją specyalne oddziały ślusarskie, w których robotnicy również zastrejkowali. Zebranie to nie może odbyć się wcześniej niż za tydzień.

Wyborem miejsca na zebranie i zaproszeniem inżynierów fabrycznych o przyjęcie udziału w ponownych naradach zająć się mają czeladnicy ślusarscy.

W projektowanych naradach wezmą również udział i czeladnicy tokarscy, gdyż uregulowanie ich sprawy znajduje się w ścisłym związku ze sprawą pracowników ślusarskich.

— W dniu wczorajszym, w lokalu przy ul. Nawrot № 38, pod przewodnictwem p. Kupkego, odbyło się zebranie majstrów i czeladników stolarskich, gdzie rozważano przedstawione żądania. Uczestniczyło 160 osób.

Sprawa nie została dotąd uregulowana, gdyż majstrowie nie zgadzają się na dyktowane im warunki. Ostatecznie ma być ona w tych dniach rozstrzygnięta.

Ćwiczenia straży. W czwartek, dnia 1 czerwca, o godz. 6 rano odbędą się ćwiczenia IV-go oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Krwawe zajście. Do właściciela sklepu z wyrobami żelaznemi, p. Finkelhausa, przy ul. Piotrkowskiej nr. 61, zgłosił się w ubiegły piątek niejaki Matys Kaczmarek i przedstawiwszy się jako członek związku „Achtesów“, zażądał tytułem ofiary rub. 15. P. Finkelhaus, na podstawie okazanego dokumentu, który, jak się później okazało, był sfałszowany, wręczył Kaczmarkowi żądaną sumę. Tenże Kaczmarek zgłosił się w niedzielę do p. Finkelhausa poraz drugi i oświadczywszy, że pierwotnie ofiarowana kwota jest za małą, prosił o dopełnienie jej do wysokości 40-tu rubli.

Tak śmiałe żądanie zastanowiło p. Finkelhausa. Zawahał się on spełnić ponowne życzenie Kaczmarka i polecił mu przyjść dopiero za parę godzin, tłómacząc się brakiem na razie pieniędzy. Kaczmarek wyszedł ze sklepu. Tymczasem p. Finkelhaus zdążył zebrać źródłowe informacye, iż związek Achtesów nie upoważniał Kaczmarka do zbierania ofiar. Gdy więc Kaczmarek o danej godzinie zgłosił się do sklepu, otrzymał odwiedź odmowną. Wówczas oczekujący przed sklepem «Achtesi» otoczyli Kaczmarka, żądając wyjaśnienia, dlaczego nadużywa zaufania związku. Kaczmarek dawał wymijające tłómaczenie; Achtesi wydobyli od niego dokument podrobiony, na podstawie którego miał wyłudzać pieniądze i następnie wyprowadziwszy go na ulicę Zieloną, naprzeciw domu nr. 2, dali dwa strzały z rewolweru. Jeden strzał ugodził Kaczmarka w plecy, drugi zaś w bok. Kaczmarek padł nieprzytomny na ziemię, a sprawcy zajścia uciekli w stronę ulicy Zachodniej. Wijący się z boleści Kaczmarek leżał dłuższy czas na ziemi, zanim wezwano Pogotowie ratunkowe. Tymczasem na odgłos strzałów zbiegli się z różnych stron ciekawi. W niespełna kilkanaście minut tłum zaległ ulicę Zieloną. Popychano się wzajemnie i szturchano, każdy pragnął zobaczyć ofiarę krwawego zajścia. W takiej ciżbie, gdzie ruch podczas niedzieli zwiększony, nie mogło obejść się bez wypadku. Powstał nagle krzyk mdlejących kobiet, niektórzy z tłumu silnie poturbowani, ulegli większym lub mniejszym okaleczeniom. Omdlałe kobiety wniesiono do domów nr. 1 i 2, gdzie udzielono im natychmiastowej pomocy. Ktoś strzelił z broni palnej w powietrze. Wystrzał ten wywołał wielki popłoch. Wbiegano do pobliskich cukierni Bartcza, Ulrycha, oraz do sklepu fryzyera Bornsteina i Weilanda. Gwałtowne naciśnięcie tłumu spowodowało łamanie drzwi, wybijanie szyb i t. p. Brzęk tłuczonych szyb i łoskot łamanych sprzętów łączył się z krzykiem tłumu. Po chwili dopiero powróciło wszystko do porządku.

Mathysa Kaczmarka, lat 18, w stanie groźnym odwieziono do szpitala małż. Poznańskich. Stwierdzono, że jest to zawodowy złodziej.

Żądania robotników. Dla charakterystyki chwili umieszczamy żądania, przedstawione przez robotników fabryki Bialera. Oto ich treść:

Przerwaliśmy pracę, z powodu małych zarobków, w piątek o godzinie 8-ej rano, to jest 26 b. m., i po wspólnem porozumieniu się, przedstawiliśmy następujące żądania: Tkaczom przy wyrabianiu koronek i tasiemek pluszowych podnieść płacę w stosunku o 25%, za przykręcanie osnów 50 kopiejek od 1000 nici. Wszelkie roboty, zmiana artykułów, przerabianie warsztatu i przerwy w robocie, oraz za kiepskie osnowy i słaby wątek 15 kopiejek za godzinę, a roboty nocne o 30% więcej. Tkaczom przy wyrabianiu tasiemek gumowych o 20%, a przerabianie warsztatu i za przerwy w robocie z przyczyny fabryki 20 kopiejek na godzinę. Żądania robotnic: Zarabiające od 3 do 4 rubli tygodniowo 35%, od 4 do 5 rubli 30%, od 5 rb. i t. d. 25% podwyżki płacy. Robota poza godzinami normalnemi 15 kopiejek na godzinę. Robota ma się zaczynać jak zwykle rano od godz. 7, a kończyć się o 6-ej wieczorem i półtory godziny przerwy na obiad. W soboty i wigilie świąt katolickich praca ma się kończyć o godzinie 5-ej popołudniu. W razie choroby którego z robotników lub robotnic, żądamy specyalnego doktora i dla rodziny do domu, oraz aptekę i pół łonu jak zwykle. A nam robotnicom po chorobach kobiecych 3-tygodniowy zarobek.

Ogólne osłabienia. W ciągu ubiegłych dwu dni następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ulicy Północnej nr. 22 Chil Himer, lat 22; na ul. Ogrodowej nr. 20 Józef Łuczak, lat 18; na ul. Konstantynowskiej nr. 46 człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się nazwiska ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy.

Z rusztowania. Na ul. Widzewskiej nr. 130 Andrzej Budziński, mularz, lat 29, zajęty budową domu, spadł z rusztowania z wysokości 2 piętra, przyczem odniósł silne uszkodzenie krzyża i wywichnął prawą rękę. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, B. w ciężkim stanie zdrowia odwieziono do szpitala św. Aleksandra.

Zabójstwo rewirowego. Wczoraj o godzinie 11 wieczorem, na ul. Przędzalnianej nr. 22, wystrzałami z rewolweru niewiadomi sprawcy zabili rewirowego, Stefana Sołoduchina, lat 38; okazało się 5 ran, z tych postrzał w piersi był śmiertelny.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—s—

Z wystawy sztuk pięknych. Na wystawę przybywają powoli coraz to nowe prace. W ostatnich dniach nadesłał kilka pięknych motywów pejzażowych z okolic Monachium, rysunek węglem głowy kobiecej i parę rysunków barwnych, oraz dwie autolitografie Otton Bauer, przebywający obecnie stale we Włoszech.

Bauer zdobył już sobie uznanie, jako pejzażysta, a szereg prac jego, wystawianych w Monachium na dorocznej wystawie i w Zachęcie w Warszawie, (gdzie zyskały pochlebne bardzo krytyki), dały dowód o jego nader szczerym temperamencie artysty, połączonym z wielce wykwintną i szeroko traktowaną techniką. Talent młodego malarza wzrasta niemal z każdym rokiem i znać sumienne studya za granicą. Szczególną uwagę zwraca oryginalnie traktowana autolitografia Szopena i niezwykle kolorystyczny pejzaż z Bawaryi.

Zapowiedziany mamy także szereg obrazów utalentowanego portrecisty, znanego zagranicą Bogdana Proskury, który tymczasem wystawił tylko jeden pejzaż, pełen szczerego sentymentu, powietrza i odznaczający się doskonałą perspektywą.

Teatr. Artyści Sceny łódzkiej dziś o godzinie 7-ej m. 10 rano wyjechali do Warszawy.

Koncert Lutni. Towarzystwo śpiewacze Lutnia urządza w dniu 17 czerwca (sobota) czwarty swój koncert sezonowy, który odbędzie się w ogrodzie Grand-Hotelu przy współudziale orkiestry.

W dniu wczorajszym w Lutni odbyła się ostatnia lekcya przedwakacyjna chóru żeńskiego.

—:—:—

Koronacya obrazu N. M. P.

—s—

Niezwykła uroczystość odbyła się w niedzielę we Lwowie. Przy udziale tłumów niezliczonych uroczyście ukoronowano złotemi koronami obraz Matki Bożej Pocieszenia, znajdujący się w kościele oo. jezuitów. Od wieku przeszło uroczystość taka nie odbywała się w żadnej z dzielnic polskich, ostatnia bowiem koronacya dokonana została w roku 1786.

Pierwszy ślad uroczystych koronacyj obrazów Matki Boskiej spotykamy w Rzymie w VIII wieku; w roku 732 Grzegorz III ukoronował jeden z obrazów rzymskich koroną szczerozłotą, dyamentami ozdobioną. Jedną z najwspanialszych uroczystości tego rodzaju było ukoronowanie posągu Matki Boskiej Loretańskiej w Recanati we Włoszech za panowania Juliusza II.

Z biegiem czasu ustanowiono stałe i niezmienne prawidła i przepisy, dotyczące uroczystości koronacyjnych. W roku 1630 hr. Aleksander Sforza Pallavicini złożył znaczny fundusz na wieczne czasy, ażeby kapituła watykańska nadawała szczerozłote korony, gdy posiędzie dowody autentyczne o rzetelnie cudownych objawach łaski Bożej w wizerunkach świętych. Od tego czasu tylko kapituła watykańska ma prawo wydawania koron dla obrazów Najświętszej Maryi Panny.

W Polsce cześć dla Bogarodzicielki od najpierwszych czasów chrześciaństwa była bardzo rozpowszechnioną. Rycerstwo nasze pod Piastami, Jagiellonami i Wazami przed rozpoczęciem bitwy hymnem „Boga Rodzica" wzywało pomocy Maryi do zwycięstwa nad nieprzyjacielem. W wieku XVIII liczono około stu obrazów cudownych N. M. Panny. Wówczas też zaczęły się starania o ozdobienie niektórych z nich koronami.

Pierwsza w Polsce koronacya odbyła się w dniu 8 września 1717 roku na Jasnej Górze w Częstochowie. Ceremonii tej dopełnił biskup chełmski Krzysztof Jan hr. Szembek. Napływ pobożnych nietylko z Polski, ale i z krajów ościennych był olbrzymi; zjechało się przeszło 200,000 ludu. Uroczystość trwała od 5-go do 16 go września. Msze św. odprawiano nietylko w kościele Jasnogórskim, ale także na cmentarzu kościelnym i na rynku.

Od tego czasu koronacye innych cudownych obrazów Matki Bożej szybko następowały po sobie. W roku 1718 ukoronowano obraz N. M. P. w Nowych Trokach, w roku 1723 w Kodniu nad Bugiem, w roku 1724 w Sokalu nad Bugiem, w roku 1727 w Podkamieniu (dawniej województwie wołyńskiem, obecnie w Galicyi), w 1730 roku w Żyrowicach, w roku 1739 w Warszawie w kościele oo. kapucynów, w 1749 r. w Łucku. W roku 1750 odbyła się koronacya N. M. P. Ostrobramskiej w Wilnie.

W następnych latach kolejno odbywały się koronacye cudownych obrazów we Lwowie, w Leżajsku, w Chełmie. Skępem, Berdyczowie, Przemyślu, Krakowie, w Miedniewicach, w Poczajowie i w innych miejscowościach. Ostatnia koronacya odbyła się w roku 1786 w kościele farnym w Szydłowie na Żmudzi.

Uroczystości koronacyjne odbywały się z wielką okazałością. We Lwowie w r. 1751 uczestniczyły 24 chorągwie z polecenia wielkiego hetmana koronnego, a mianowicie 12 husarskich i 12 pancernych. regiment dragonii, regiment piechoty i inne jeszcze wojska. Po koronacyi przewieziono w tryumfie na bogatym tronie obraz Królowej Nieba do miasta. We wspaniałej procesyi uczestniczyły wszystkie cechy z chorągwiami, dalej szły wojska, każdy pułk ze swoją kapelą, z trębaczami i kotłami, następnie liczne duchowieństwo. Arcybiskup metropolita Mikołaj Wyżycki, w otoczeniu kilku biskupów udzielił na mieście błogosławieństwa obrazem na cztery strony świata.

W podobny sposób odbywały się też ceremonie koronowania obrazów Matki Bożej w innych miastach. Przy każdej takiej uroczystości wybijano medaliki pamiątkowe i rozdawano je pobożnym, zgromadzonym na obchód. Medaliki te obecnie należą do rzadkości numizmatycznych.

Obraz Matki Bożej we Lwowie, w kościele jezuickim, niejednokrotnie zapisał się w dziejach narodu polskiego, zwłaszcza za czasów Władysława IV, Jana Kazimierza i Jana Sobieskiego. Ten ostatni przed każdą wyprawą na turków modlił się przed tym obrazem. Obecnie za staraniem arcybiskupa-metropolity lwowskiego, Józefa Bilczewskiego, kapituła watykańska zezwoliła na koronacyę tego obrazu i ofiarowała na ten cel złotą koronę.

Własność ziemska na Litwie.

(Dokończenie).

Jednakowoż takie postawienie kwestyi, zdaniem Komitetu ministrów, nie powinno wykluczać przyznania pewnych ulg polakom, zwłaszcza co do prawa rozporządzania swą własnością ziemską. Komitet więc postanowił znieść te ograniczenia, które, przynosząc szkodę materyalną obywatelom polskiego pochodzenia, równocześnie obrażały uczucia polaków, pozbawiając ich możności przyjścia z pomocą swym krewnym lub blizkim osobom i zabezpieczenia według własnego uznania swych wdów i sierot.

Komitet nie widział również przeszkód do tego, by dozwolić polakom nabywanie lub przyjmowanie w zastaw majątków również od polaków, gdyż osiągnięcie głównego celu, wskazanego w Ukazie z 1865 roku — t. j. zapobieżenie powiększeniu się polskiej własności ziemskiej w kraju — możliwem jest i po przyznaniu tej ulgi polakom.

Zresztą — powiada Komitet ministrów—zadanie to na ogół zostało w znacznej części osiągniętem; jeżeli bowiem liczba szlachty polskiej, posiadającej majątki ziemskie przewyższa jeszcze liczbę właścicieli rosyan, to jednak w większej części gubernij kraju zachodniego liczba właścicieli nie-katolików większą jest od liczby właścicieli polaków.

W gubernii	Liczba właścicieli ziemskich prawosł. i protestanckich	Liczba właścicieli ziemskich katolików
witebskiej	6,679	2,564
mińskiej	8,706	4,554
mohylowskiej	11,395	2,722
kijowskiej	5,776	1,054
podolskiej	4,612	1,225
wołyńskiej	13,741	3,414

Szlachcie polskiej — pisze Komitet ministrów — i nadal nie będzie dozwolonem nabywać majątki, nie znajdujące się w polskich rękach. Obszer ich własności ziemskiej prawdopodobnie będzie i tak stopniowo się zmniejszał, gdyż obok rosyan, mogą od nich nabywać grunty i włościanie, bo sprzyjać będzie rozwojowi drobnej i średniej własności ziemskiej, a to odpowiada widokom rządu.

Wreszcie Komitet ministrów zwraca uwagę i na tę okoliczność, że od 7-go lat dziesiątka warunki znacznie się zmieniły: „Obecnie rząd rosyjski niema powodów myśleć o obronie nietykalności swego terytoryum, któremu zagrażało powstanie polskie; natomiast istniejący ustrój społeczny ma tu innego wroga, mianowicie propagandę szkodliwych teoryj, dążących do socyalnego zrównanie osób wszystkich stanów i do skrajnej demokratyzacyi.

„Jako rolnicy, obywatele polscy należą do

Nasz konkurs.

———

Dnia 22 kwietnia ogłosiliśmy konkurs następującej treści:

„Chcąc dowiedzieć się czego najbardziej brakuje i jakie potrzeby odczuwa u nas klasa pracująca, rozpisujemy konkurs na list z wymienieniem warunków, które mogłyby wpłynąć według zdania zainteresowanych osób na polepszenie by u rodzinnego i społecznego naszych kół robotniczych, rzemieślniczych i pracujących.

Otrzymaliśmy prac 32, z których więcej znamienne i szczegółowiej opracowane rozpoczynamy drukować.

Po ukończeniu druku wszystkich tych prac przyznane zostaną nagrody w książkach i lista osób nagrodzonych zostanie ogłoszona."

L I S T I.

Czy kto dzisiaj powie, że zarabia tyle, żeby mu starczyło na utrzymanie rodziny? Są tacy, ale ich jest bardzo mało. Przeciętny zarobek łódzki wynosi po większej od 3 ch rubli 60 kop. do 6 rb. Tych, co zarabiają od 6—10 rubli jest liczba niewielka.

Jak się żywimy i ile wydajemy na utrzymanie rodziny? Tu przedstawiam tylko dwie rodziny, których matki nie pracują w fabryce. Pierwszy robotnik, zarabiający 11 rubli tygodniowo, ma rodzinę, składającą się z siedmiu osób. Drugi zarabia 6 rubli 50 kop. i ma rodzinę, składającą się z 6 osób.

Pierwszy, zarabiający 11 rb., ma stałą tygodniówkę, jako konduktor tramwajowy. Nie liczą go jako robotnika, ale już za coś wyższego—nadzwyczajnego—za jakiegoś krezusa z świetnem utrzymaniem.

Mogę o tem Szanownego Pana przekonać, czy to jest prawdą, wymieniając w cyfrach jego tygodniowe wydatki, mianowicie: komorne 1 rb. 45 kop., chleb 1 rb. 50 k., kartofle 75 k., mleko 60 kop., słonina i mięso 1 rb. 20 kop., 3 funty cukru 42 k., kasza 30 k., mąka 20 k., kawa i cykorya 20 k., groch 15 kop., herbata 10 kop., śledzie 6 k., cebula 6 k., sól, pieprz i list. bob. 5 kop., masło 30 k., jaja i ser 30 k., opał 50 k., soda i mydło 15 k., nafta 14 k.—razem 8 rb. 43 kop.

Wyrażnie osiem rubli czterdzieści trzy kopiejki. Jeśli to odjąć od jedenastu rubli, to pozostanie 2 rb. 57 k., które też do skarbonki nie pójdą, bo jeszcze dużo brakuje. Chodzą dwaj chłopcy do szkoły, którym potrzeba kupić książki, kajety, pióra, ołówki, kołnierzyki, bułeczki, bo na obiedzie w domu nie bywają, tak że i te 2 rb. 57 k. wychodzą. Pozostanie czasem parę kopiejek lub nie. A ubrać się też potrzeba, a skąd na to wziąć pieniędzy? Brać pożyczkę, to ją bardzo trudno spłacać. Więc co włożyć na siebie. Trzeba zrobić oszczędność na żołądkach całej rodziny.

A jak żyje ten drugi robotnik, zarabiający 6 rb. 50 k. tygodniowo i mający rodzinę, składającą się z 6 osób? Byłem tam osobiście, i chciałem się przekonać, jakie oni prowadzą życie i jakie w mieszkaniu mają umeblowanie. Jego żona sama mi podyktowała, jakie ma tygodniowe wydatki, które podaję poniżej:

Chleb 1 rb. 80 kop., mleko 50 kop., mięso 75 kop., kartofle 75 k., cukier 42 k., mąka 30 k., kawa i cykorya 25 k., cebula 6 k., jaja, ser i masło 50 k., kasza 30 k., sól 3 k., nafta 14 kop., opał 50 k., soda i mydło 15 k.—razem 6 rb. 45 k.

Z 6 rb. 50 kop. pozostało 5 kop. i przytem ma mieszkanie bezpłatnie, bo gdyby przyszło komorne opłacać, to tych kilka kopiejek na pewno byłoby za mało.

Opisałem życie tych dwóch rodzin, opiszę chociaż w streszczeniu mieszkanie i ich umeblowanie. Pierwszy, który zarabia 11 rb. tygodniowo, ma mieszkanie na dole 8½ łokcia długości, a 6 szerokości, ma w niem trzy łóżka. szafę do rzeczy, kufer spróchniały bez nóg, szafkę, t. zw. serwantkę, stół, cztery krzesła, mały stoliczek dla dzieci i kolebkę na środku mieszkania. Jest ono o dwóch oknach, odmalowane jego kosztem, bo u tego gospodarza taka moda, że jak kto u niego wynajmie, to musi swoim kosztem mieszkanie odrestaurować. Podłoga przegniła, dziurawa, myszy szparami z pod niej wychodzą; okna są dwa i to duże, więc jest bardzo widno, ale też futryny przegniłe, tak, że te okna tylko wiszą i jak jest cokolwiek chłodniej, to wiatr tak oknami wieje, jak na dworze. A co się tyczy mebli, to je kupował zawsze na targach, bo tam o połowę taniej. tylko, że jak tandetne łóżka lub szafę wstawi do mieszkania, a ono jest suche, za jaki miesiąc czasu w takiej szafie tak się zakurzy, jakby wisiało na ścianie. Łóżka tak się rozsychają, że tylko w nich same dziury. A jak obstalował u stolarza parę łóżek, bo stare się porozlatywały, to stolarz robił parę łóżek przez dwa lata. Dlaczego tak długo trwało?— zapytałby niejeden. Dlatego, że ani stolarz, ani ten co obstalował, nie mieli pieniędzy.

Nareszcie przez te dwa lata złożył 26 rb. i żeby mu zaliczka nie przepadała, kupił sam drzewo, zapłacił tokarzowi i z trudem ten mu skończył. Życzyłbym sobie, aby który z panów poszedł zobaczyć mieszkanie tego drugiego robotnika, zarabiającego 6 rb. 50 kop. tygodniowo i mającego mieszkanie darmo. Napewno wziąłby się za głowę. Byłem tam osobiście i pokazywali mi dziury w ścianach papierem zatkane, z wilgoci wszystko im zgniło, a szczury im w nocy przez głowy skaczą.

żywiołów najkonserwatywniejszych, skłonnych do obrony istniejącego ustroju. Niezbędnem więc było usunąć przyczyny, podtrzymujące ich niezadowolenie i niezgodę z rosyanami... Tą drogą polacy będą stopniowo wciągani do wspólnej pracy na pożytek Rosyi.

Temi względami kierował się Komitet ministrów, łagodząc ograniczenia, wymierzone przeciwko polakom co do nabywania ziemi w kraju zachodnim.

Z prasy polskiej.

—s—

W listach łódzkich „Kuryera Codziennego“ w nr. 134 poruszono sprawę zatargu rzeźników z rzeźnią. Artykuł ten pomieszczamy w całości, zastrzegając nasze komentarze na później.

Trzeba wiedzieć, że Łódź, przy całem swojem niechlujstwie, posiada słabostkę do naśladowania Warszawy. Warszawa ma drewniane dziurawe bruki i Łódź sobie podobne sprawiła. Warszawa od pięćdziesięciu lat projektuje wybudowanie rzeźni, lecz Łódź ją prześcignęła i oto ma rzeźnię wzorową.

Myliłby się jednak ten, ktoby przypuszczał, że podejmując to kosztowne przedsięwzięcie, kierowano się tu pobudkami kulturalnemi, zabezpieczenia zdrowia publicznego. Gdyby tak było, to przecie posiadając przy rzeźni aparaty do niszczenia szkodliwego mięsa i odpadków, nie popieranoby barbarzyńskiego sposobu usuwania padliny za miasto za pomocą «hycla», a tem samem nie ułatwianoby jej dostępu do garnków ludzi bezdomnych.

A więc o pobudkach humanitarnych tu mowy być nie może. Przy budowie rzeźni miano na celu li tylko przysporzenie kilkudziesięciu tysięcy rubli rocznie kasie miejskiej, nie troszcząc się wcale o to, jak dalece to urządzenie fiskalno sanitarne obarczy budżet mieszkańców Łodzi.

Tymczasem dzisiaj widzimy, że gdyby te kilkadziesiąt tysięcy ściągano z mieszkańców drogą bezpośrednią, jak np. ściąga się podatek szkolny, (wysokość którego oznaczają zwykle stróże domowi, którzy wyjaśniają delegatom zarządu miejskiego stan majątku mieszkańców (!), to jeszcze kieszeń tych biednych łodzian nie cierpiałaby tak bardzo, jak cierpi od czasu urządzenia wzorowej rzeźni.

Dlaczego takie są skutki działalności tej instytucyi, postaramy się w streszczeniu wyjaśnić:

Oto dla tego, że budowę jej zaczęto nie od podwalin (fundamentów), a od dachu. Chcąc bowiem, aby rzeźnia rzeczywiście odpowiadała sanitarnym i fiskalnym celom, należało przedewszystkiem postarać się o poddanie miejskiemu dozorowi sanitarnemu wszystkich przedmieść i okolic w jaknajszerszym promieniu.

To należało przeprowadzić na drodze prawodawczej. Należało zmusić mieszkańców do poddania się warunkom sanitarnym, nie wyłączając osób prywatnych, które rozwinęły na ogromną skalę przemycanie mięsa ze wsi i pozakładały prowizoryczne jatki, nawet w salonikach swoich krewniaków w Łodzi.

Trudno. Porządki sanitarne nawet w Zachodniej Europie wprowadzają się z jawnem pogwałceniem praw jednostki swobody osobistej. Tem bardziej więc u nas takie zarządzenia, jak oświata ogólna i hygiena, muszą być zaszczepiane gwałtem, jak ospa dzieciom. Albowiem póki jeszcze tak zwana „inteligencya“ jest tego zdania, że nikt niema prawa zmuszać jej do używania produktów tylko nieszkodliwych dla zdrowia a unikania szkodliwych, to szkoda czasu na dysputowanie z nią w tej kwestyi. Albowiem «inteligencya» ta ogranicza się znajomością najświeższej mody ubrania i kapelusza.

Ale wracam do rzeczy: Wskutek popełnienia tak karygodnego błędu, wytworzyły się warunki handlu mięsem nienormalne, które tak rozgoryczyły wszystkie warstwy mieszkańców Łodzi do rzeźni.

Dozór sanitarny sumiennie wypełniając swoje zadanie, zamknął na cztery zamki rynek miejski dla bydła chorego. Poszło więc ono na przedmieścia i tam jest sprzedawane za bezcen.

Mięso z tego bydła sprzedaje się na przedmieściach po 6—8 kop. za funt, czyli o połowę taniej niż w mieście. Śmiało można powiedzieć, że czwarta część mieszkańców Łodzi żywi się tem mięsem, nabywając je bezpośrednio na miejscu.

Wskutek tego przeszło stu dwudziestu rzeźników wyemigrowało z Łodzi na przedmieścia, co bardzo ożywiło handel podmiejski i stworzyło konkurencyę rzeźnikom miejskim nie do zwalczenia. Albowiem, oprócz surowych zarządzeń sanitarnych, dostawcy hurtowi tak bydła jak i wieprzów wyzyskali na swoją korzyść zależność rzeźników miejskich od kontroli sanitarnej i stopniowo zaczęli podnosić ceny na mięso, aż przewyższyły one obowiązującą w mieście taksę.

Rzeźnicy — chrześcianie, przerażeni potwornością apetytu hurtowników na cudzy grosz, postanowili spróbować wyzwolić się z niewoli egipskiej i w tym celu w przeszłym roku założyli Towarzystwo samoobrony, w celu prowadzenia handlu wieprzów na własną rękę. Ale Towarzystwo to było skazane na śmierć przed swem urodzeniem. Albowiem weszło doń kilkunastu rzeźników—dostawców, którzy przedtem należeli do syndykatu zdzierców, i ci tak się z niemi uwinęli, że się rozleciało na cztery wiatry w pierwszym miesiącu.

I taka próba wyzwolin nie powiodła się i nigdy nie powiedzie, bo ci rzeźnicy, co mają pieniądze i należą do syndykatu, wolą tracić na kiełbasach kopiejki, a zarabiać na wieprzach ruble. Zaś ludzie niemajętni, mimo najlepszych chęci, na własną rękę nic przedsięwziąć nie mogą.

Zarząd miejski mógłby im przyjść w pomoc, stwarzając kasę pożyczkową bez procentów, na zastaw żywego towaru. W ten sposób obniżyłyby się ceny na mięso, a więc zmniejszyłyby się i wydatki mieszkańców.

Wszak były środki na to. Należało tylko na ten cel użyć sumy dzierżawne za rzeźnię z 2-ch lat. Toby uczyniło poważną cyfrę ośmdziesięciu tysięcy rubli. Z tym kapitałem można było skutecznie walczyć z syndykatem zdzierców.

Ale Zarząd miejski wolał tę sumę użyć na inne, abstrakcyjne cele, nie mające nic wspólnego z potrzebami miasta.

Dzisiaj, gdy wyzysk syndykatu dosięgnął najwyższego szczytu i wywołał oburzenie wśród niezasobnej większości rzeźników, syndykat ten, korzystając z niewysokiego poziomu umysłowego tej większości, mydli jej oczy, wmawiając, że główną przyczyną złego jest wysoka taksa za ubój bydła i wieprzów w rzeźni. Zaś chcąc uzyskać jej zmniejszenie, należy wstrzymać dowóz bydła i wieprzów, oraz mięsa z Warszawy i okolic, nie bić bydła ni wieprzów i zamknąć handel mięsem choćby na miesiąc.

Agitacya rozwinięta jest na całej linii i prowadzi ją wyłącznie klika rzeźników-handlarzów.

Tak więc jesteśmy w przededniu głodu, wywołanego sztucznie przez rozpasaną bandę wyzyskiwaczów.

W samym wypadku pożałowania godną jest niezasobna większość, steroryzowana przez klikę,

---

A jakie umeblowanie! Może mi Pan Redaktor nie uwierzy. Mają dwa łóżka z trzema tyłami.

Niejeden zapytałby:

— Jak to może być dwa łóżka z trzema tyłami?

Jednakowoż przekonałem się, że tak jest. Ponieważ dwóch łóżek nie można było pomieścić przy jednej ścianie, więc jeden tył oberżnęli i przez to skrócili, tak, że się przy tej ścianie zmieściły, a spód podparli małemi stołeczkami. Dlatego też te łóżka są tak małe, że nie może na niem spać więcej jak dwie osoby, a dwie drugie śpią na kufrze, który też służy za łóżko. Podaję adres tego robotnika, na dowód, że to, co napisałem, jest prawdą. A jaką mamy pomoc lekarską? Jeżeli robotnik zachoruje, ile trudności trzeba ponieść, zanim się doktora do domu sprowadzi. Najprzód trzeba pójść do fabryki i zawiadomić majstra i zarządzającego, który wyda kartkę do doktora. Z tą kartką trzeba pójść pierwej do «felczera», ażeby ten dał opinię o chorym. Potem trzeba iść do pana doktora z pod samego Widzewa na ul. Cegielnianą, blizko Piotrkowskiej i tam znów się «pana doktora» nie zastaje, który albo wyjechał, albo objeżdża chorych, więc pozostawia się adres i tę kartkę z fabryki. Teraz oczekuje się «doktora» cały dzień i ten nie przyjeżdża, lub czasem przyjedzie na wieczór drugiego albo trzeciego dnia. Pan doktór znów napisze receptę do apteki Spokornego, mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej w pobliżu Nowego Rynku i znów trzeba iść pieszo na drugi koniec miasta, jeżeli brak 5 kop. na tramwaj. Pan aptekarz daje markę i każe przyjść za $1^1/_2$ godziny, tak, że czasem chory dostanie lekarstwo z 4 go dnia.

A jaką mamy pomoc lekarską w fabrykach? Jeżeli w pewnych godzinach doktór przychodzi do fabryki, to chory musi bardzo pilnować, żeby się nie spóźnił. Gdy lekarz przyjdzie, wówczas jeden z robotników bierze tablicę, na której jest napis «Doktór» i obchodzi sale na znak, że «doktór» jest. Jeżeli robotnik zauważy, i zaraz uda się do niego, to go zastanie, a jeżeli nie zauważy i nie przypomni sobie, że dzisiaj jest doktór, to już zapóźno i znów trzeba czekać 3 dni. Jeżeli zaś go zastanie, to lęka się wejść, bo «pan doktór» zapytuje szorstko: »Co ci jest, co cię boli? Prędzej, prędzej!» Każe dać jakieś proszki i oględziny skończone.

Wychodzą robotnicy od doktora i pyta się jeden drugiego: — „Jakie dostałeś lekarstwo?“ „Proszki“ — odpowiada. — „A ty?“ — „Ja też dostałem proszki.“ — „A co ciebie boli?„ — „Głowa“ — brzmi odpowiedź. — „A ciebie co boli?“ — „Mnie w boku kłuje“ — odpowiada drugi i śmieją się obaj, że dostali jednakowe lekarstwo *). Tego lekarstwa po większej części nie używają, bo nie wierzą, żeby im jaką pomoc przyniosło i mówią: — „Czy on wie, co mi brakuje, jeśli mnie wcale nie zbadał?“ Radzą się jedni drugich, opowiadają sobie o różnych cierpieniach i «doktorach», gdzieby się udać, ażeby znaleźć ulgę w cierpieniu. Stręczy jakaś baba znachora, opowiada, że jak na człowieka spojrzy, to już wie wszystkie jego cierpienia i chociażby ten chory sam nie przybył do niego, a tylko ktoś inny przyniósł w flaszeczce jego urynę, już on go wyleczy.

Mówią, że są bardzo dobrzy, że za wizytę i lekarstwo każą sobie płacić co łaska, więc cóż dziwnego, że tacy robotnicy szukają znachorów i bogacą ich za to, że z nich krew piją, a oni się na tem nie znają? Mnie samemu stręczyli nieraz tych znachorów, którzy grasują w Łodzi. Stręczono mi jakiegoś znachora na ul. Widzewskiej, drugiego na ul. Nawrot, trzeciego na ul. Andrzeja róg Pańskiej, który podobno ma swój dom. O wszystkich trzech mówili mi, że to doktorzy. Pytałem się o ich nazwiska. O jednym mówili mi, że nazywa się «Freind», o którym czytałem już kilka razy w pismach i wiedziałem, że jest znachorem i mieszka na ulicy Nawrot. O tym, co mieszka na ul. Widzewskiej, wiem, że jest baptystą i że sam lekarstwa wyrabia, lecz nie dowiedziałem się jego nazwiska. O tym trzecim, który mieszka na ulicy Andrzeja, też mi mówiono, że jest baptystą i nie jest doktorem patentowym, i to dowód, że chciano mnie wepchnąć do znachora. Ci, co mają mało oświaty, ci co gazet nie czytają, z tych znachorzy domy sobie budują.

Niech tylko «szanowni panowie doktorzy» będą naszymi przyjaciołmi, czulszymi w naszych cierpieniach i nie biorą po rublu za wizyty prywatne w swoich ambulatoryach, to napewno zjednają sobie szacunek w klasie robotniczej i ci będą unikać znachorów, a zwrócą się do swoich lekarzy przyjaciół.

Gdzie robotnicy kupują ubrania dla siebie i dla żon i ile za nie płacą? Robotnik, jeżeli chce się ubrać, to już obstalunku nie zrobi, bo musiałby za garnitur z najlichszego towary najmniej zapłacić z jakie 16 rb. A gotówki niema, ażeby cały garnitur sprawić, więc kupują pojedyńczo. Raz ma ze 3 rb., więc idzie na «Stare miasto», kupuje spodnie i kamizelkę. Gdy znów złoży parę złotych, idzie po marynarkę i zapłaci znów jakie 5 rb. Takim sposobem sprawi cały garnitur i kosztuje go tanio. Jeżeli chce kupić jeszcze taniej, to kupuje używane, może jeszcze po jakich chorych. Objaśnię przykładem, w jaki jeszcze inny sposób się ubierają.

(d. n.).

*) Jakkolwiek proszki mogą być jednego koloru i w jednakowem opakowaniu, nie wynika stąd, aby ich skład chemiczny był jednakowy. W tym wypadku zbyteczne podejrzenie, że jest to ten sam środek. Jedyny zarzut, to może dosyć pobieżne badanie chorego przez lekarzów fabrycznych. (Przyp. Red.)

ciągnącą ją na manowce bezprawia i samowoli, pociągającej za sobą karę, przewidzianą w kodeksie karnym Tagancewa w paragrafie 1180, który opiewa, że: «jeśli wskutek takiej zmowy wyniknie niedostatek najważniejszych artykułów spożywczych i to wywoła niepokój i zamieszanie wśród ludności, to winni zmowy podlegają karze: pozbawienia niektórych praw stanu (patrz art. 50) i zamknięciu w więzieniu na czas od roku i 4 miesięcy do 2 lat».

Nie ulega wątpliwości, że władze przedsięwezmą odpowiednie środki i winnych kara dosięgnie.

Życzymy szczerze, aby, wskutek powstać mogacych rozmaitych powikłań, nie podlegli tej karze niewinni, sterroryzowani przez klikę ludzie.

—:—:—:—

Zawiadomienie.

Wielu ze strejkujących przedstawiło redakcyi swoje żądania, dotyczące układów z właścicielami zakładów rzemieślniczych lub przemysłowcami, do umieszczenia ich na łamach pisma, co ze względu na zadanie pisma, polegającego na informowaniu ogółu, o chwili bieżącej spełnialiśmy dotąd chętnie.

Praktyka jednakże wykazała, że wiele tych żądań było tak bajecznie przesadzonych, iż w układach potem owe żądania zniknęły zupełnie; to też chcąc nadal być w informacyach ściślejszymi, będziemy tylko zamieszczali, już ostatecznę rezultaty układów, jako fakty spełnione.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Brjańsk, 29 maja. Wczoraj w ogrodzie kuratoryum trzeźwości, w czasie przedstawienia teatralnego, urządzono demonstracyę. Policya i żołnierze rozproszyli publiczność. Dokonano aresztowań.

Rewel, 29 maja. Z powodu przedłużającej się wśród robotników agitacyi, zachęcającej do pochodu demonstracyjnego, gubernator wezwał starostów wszystkich fabryk i warsztatów i powiedział im, aby zawiadomili robotników, że policya jest dobrze poinformowana o tej agitacyi. Gubernator rozkazał, aby nie dopuszczono do żadnych demonstracyj.

We wszystkich majątkach ziemskich, do których udawał się wicegubernator, strejków zaniechano, ponieważ porozumiano się z obywatelami ziemskimi.

Dziś zrana zastrejkowali piekarze, żądając zniesienia pracy nocnej i niedzielnej, oraz warunków antisanitarnych pracy.

Sztokholm, 29 maja. Wczoraj w Wazasztadzie były zaburzenia. Tłum uliczny napadł na właściciela domu, który ma sobie powierzone oczyszczanie ulic. Policya oswobodziła go z rąk tłumu, który miotał na policyantów kamieniami, sześciu z nich raniąc. Dobywszy broni, policya uprzątnęła ulice. Później tłum zebrał się ponownie, rozbił mnóstwo latarń i dopuścił się nadużyć. Policya konna rozpędziła tłum. O godzinie wpół do 3 ej w nocy wrócił porządek. Aresztowano 30 osób.

Waszyngton, 29 maja. „Morning Post" donosi: Z powodu zapowiadanej podróży ministra wojny, Tafta, do wysp Filipińskich i do Japonii, Cassini powiedział prywatnie do Roosevelta, że Japonia i mocarstwa europejskie widzieć będą w tej podróży objaw sympatyi i popierania Japonii przez Stany Zjednoczone. Cassini powiedział także, iż udział córki prezydenta w podróży będzie miał w opinii publicznej znaczenie polityczne.

Roosevelt odpowiedział, że podróż córki jego nie może mieć znaczenia politycznego, ponieważ córka jego nie zajmuje żadnego stanowiska politycznego w Ameryce.

Berlin, 29 maja. Książę czarnogórski przybył o godzinie 5 popołudniu. Na dworcu kolejowym powitali go ks. Eitel Fryderyk, feldmarszałek Hahnke, dyrektor policyi, poseł włoski Lanza i warta honorowa. Po przedefilowaniu warty honorowej, książę czarnogórski z księciem Eitlem pojechał do zamku, gdzie przyjął go cesarz Wilhelm.

Paryż, 29 maja. Niema tu żadnych doniesień o rezultacie bitwy morskiej, oprócz nieokreślonych wieści ze źródeł japońskich o stracie przez rosyan kilku statków. Wieści te, z braku urzędowych doniesień japońskich, skłaniają sfery marynarskie i prasę do przekonania, że Rożestwienski przerżnął się przez cieśninę Koreańską, poświęciwszy kilka statków, a prawdopodobnie przyczyniwszy wielką stratę japończykom.

Londyn, 29 maja. Odpowiadając na interpelacyę, lord Percy oświadczył, że rząd nie otrzymał jeszcze urzędowego potwierdzenia wieści o bitwie na morzu w cieśninie Koreańskiej.

Otrzymane po południu.

Petersburg, 30 maja. (Komunikat urzędowy). Wczoraj wieczorem rozpoczęły się prace komisyi w sprawie polepszenia i unormowania bytu robotników w zakładach przemysłowych i górniczych, pod przewodnictwem ministra skarbu Kokowcewa z udziałem przedstawicieli przemysłu. Na porządku obrad postawiono jako punkt pierwszy sprawę o bezrobociach, jako punkt drugi sprawę unormowania dnia roboczego. Komisya przystąpiła do rozpoznania pierwszego punktu obrad.

Berlin, 30 maja. Wczoraj o godzinie 6-ej min. 15 wieczorem przybył wysłannik cesarza japońskiego książę Arisugawa. Na dworcu nadzwyczaj uroczyście powitał go cesarz Wilhelm, następca tronu w otoczeniu książąt krwi i wyższych dostojników. Książę Arisugawa zatrzymał się w hotelu Bristol.

Londyn, 30 maja. W izbie gmin jeden z członków ministeryum oświadczył, że Balfour jest chory i przez kilka dni nie będzie mógł opuścić łoża. Wskutek tego prosił o odroczenie wszelkich interpelacyj, dotyczących ostatnich zajść w parlamencie angielskim.

Londyn, 30 maja. Agencya Reutera donosi, że do wczoraj wieczór w londyńskiem poselstwie japońskiem nie było urzędowych wiadomości o bitwie stoczonej Rożestwienskiego z Togo.

Waszyngton 30 maja. Reuter. Tutejszy poseł japoński otrzymał depeszę, w której jest mowa, że nie są jeszcze zupełnie wiadome szczegóły o zwycięstwie japończyków.

Krążownik „Władimir Monomach" zabrany przez japończyków, zatonął.

Z ostatniej chwili.

Petersburg, 30 maja. Urzędownie. Od zarządu głównego poczt i telegrafów opublikowano w «Prawitelstwiennym Wiestniku» co następuje:

Po Najwyżej zatwierdzonem postanowieniu Komitetu ministrów, w którem powiedziano o używaniu miejscowego języka w kraju zachodnim, zaczęły napływać skargi na odpowiedzi zarządzających kantorami telegraficznemi — za odmawianie przyjmowania depesz w języku polskim do różnych miejscowości w Cesarstwie i Królestwie Polskiem.

Główny zarząd poczt i telegrafów wyjaśnia, że przyjmowanie depesz w międzynarodowej i miejscowej korespondencyi w polskim i innych językach nie jest zabronione; jednakże ze względu na to, że język polski nie może być ani mniej, ani więcej uprzywilejowany nad inne języki, wchodzące w skład państwa rosyjskiego, a mianowicie: litewski, łotyski, tatarski, gruziński i t. d., a również trudno wymagać od zwykłych telegrafistów znajomości wszystkich języków, zarządzający głównym wydziałem poczt i telegrafów wyjaśnia, że za obowiązujący uważać należy ten, którym mówi większa część ludności.

Dla tego wszelkie depesze w 10 guberniach Królestwa Polskiego mogą być wszędzie przyjmowane w języku polskim. Żądanie wysyłania depesz do kraju zachodniego, do Carskiego Sioła i t. d. po polsku naczelnik głównego zarządu poczt i telegrafu uznał za bezpodstawne i w tej myśli wydał odpowiednie rozporządzenia.

Petersburg, 30 maja. Komendant 4-ej artyleryjskiej dywizyi Tałon mianowany pomocnikiem komendanta warszawskiego okręgu wojennego.

Gundżulin, 30 maja. Dziś o godz. 10 m. 30 rano przybył tu książę Leopold pruski, witany przez gen. Liniewicza.

Madryt, 30 maja. Umarł tu wczoraj po południu były prezes ministrów Silvalla.

Konstancya, 30 maja. Dziś o godzinie 11-ej rano ze statku „Podbielski" rozpoczęto zakładać podwodny kabel między Konstancyą i Konstantynopolem.

Uroczystość odbyła się wobec królestwa rumuńskich, ministrów tureckiego i niemieckiego, posła niemieckiego w Konstantynopolu. Król był na statku przy opuszczaniu kabla do wody i wysłał depeszę do cesarza Wilhelma.

Na bankiecie na statku «Romania» król wzniósł toasty na cześć cesarza Wilhelma i sułtana, oraz za pomyślność przyjaźni narodów rumuńskiego, niemieckiego i tureckiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
29/V 1 ppł.	750.3	+20.3	34	Pc W 1	Z dnia 29/V Temperatura max. + 21 9 C. Temperatura min.+8.6° C. Opadu 0.0
29/V 9 w.	749.5	+16.2	77	Pc W 1	
30/V 7 r.	749.7	+17.8	60	Pd W 0	

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wskutek strasznej drożyzny, jaką obecnie mamy w mieście, jak również ogólnej dążności do polepszenia sobie warunków bytu, wy niżej podpisane, w celu utrzymania równowagi ekonomicznej, występujemy do p. prezydenta z podaniem o rozpatrzenie warunków pracy naszej. Wyszczególniając poniżej ciężkie warunki nasze, prosimy Cię Szanowny Panie, o zapoznanie z nimi szerszego ogółu, gdyż mało kto wie, że wszystkich uposażeń nauczycieli i nauczycielek szkół rządowych nasze jest najniższe.

Pomijamy uposażenie nauczycieli szkół chrześcijańskich, z którem ogół za pośrednictwem poczytnego pańskiego pisma zapoznał się i bardzo sympatycznie odniósł się doń.

Pensya roczna starszego nauczyciela szkół żydowskich stanowi 550 rb., co za potrąceniem składki emerytalnej czyni 9 rb. tygodniowo, tymczasem starsze nauczycielki za tę samą pracę pobierają 450 rb., czyli 8 rb. tygodniowo; młodszego nauczyciela pensya 450 rubli (8 rb. tygodn.), młodszej zaś nauczycielki—350 rb., czyli 6 rubli tygodniowo, pensya, przy której bardzo trudno jest wyżyć, nie mówiąc o innych potrzebach.

Jakże nienormalnem jest wynagrodzenie nasze i o ile my pokrzywdzone jesteśmy w stosunku do kolegów naszych szkół żydowskich, tembardziej w stosunku do kolegów szkół chrześcijańskich, gdzie pensya nauczycieli i nauczycielek jest zrównaną!

Etaty nasze pozostają niezmienione już od 1834 r., więc przy podwyższeniu sum podatków, szkolnych, gdzież się te pieniądze podziewają. Wszak stosunkowo jest o wiele mniej żydowskich szkół, niż chrześcijańskich.

Prosząc raz jeszcze o zapoznanie ogółu z naszą ogólną biedą, zaznaczamy, że nasze niejednokrotne starania o zrównanie nam pensyi z nauczycielami, dotychczas nie odniosły żadnego skutku.

Nauczycielki początkowych szkół rządowych żydowskich.

Ambulatoryum bezpłatne Chrz. Tow. dobr.

(Dzielna 52).

Rozkład godzin przyjęć:

Choroby	lekarze	dni	godz.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt	środa i sobota	10—11
	H. Olszewski	poniedziałek	4—5
Choroby dzieci	L. Bondy	środa i sobota	2—3
	J. Brudziński	wtorek i piątek	9—10
	J. Jokiel	środa	1—2
	T. Staveno	czwart. i sobota	12—1
	A. Tomaszewski	poniedziałek	1—2
		czwartek	2—3
Choroby skórne i weneryczne	Z. Golc	wtor. czwart. i sobota	12—1
	G. Lohrer	poniedziałek	12—1
	F. Skusiewicz	poniedz. i piątek	4—5
Choroby gardła, nosa i uszu	Jul. Grabowski	wtorek i piątek	11—12
	J. Pieniążek	pon. środa i sobota	12—1
Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau	wtorek i piątek	2—3
	Kaczmarkiewicz	poniedziałek	2—3
		piątek	12—1
	J. Lohrer	wtorek i sobota	4—5
	F. Łukasiewicz	piątek	11—12
	K. Wiśniewski	środa i sobota	9—10
Choroby oczne	W. Garliński	poniedz. i czwart.	2—3
	J. Koliński	środa i sobota	9—10

Od Administracyi „ROZWOJU“.

Dla prenumeratorów „Rozwoju“ dajemy nasze nakłady po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

	Dla prenumeratorów Rb.	kop.	Dla nieprenumeratorów Rb.	kop.
1) **Dzieje Polski** z olbrzymią mapą, bogato ilustrowane, tomów dwa, opracowane przez *D-ra Feliksa Konecznego*, w oprawie ozdobnej z libroitu	1	20	1	95
w broszurze		75	1	50
2) *A. Sturcel:* **Smok**, powieść spółczesna, 2 tomy		60	1	20
3) *Józef Grajnert:* **Dwie**, powieść spółczesna		20		50
4) *W. Czajewski:* **Mieszko**, dramat historyczny		20		50
5) *R. Horowiczowa:* **Życiorys Adama Mickiewicza**		7		30
6) **Warszawa Ilustrowana** (Dzieje starej Warszawy), bogato ilustrowane, w broszurze 2 tomy	1	00	2	00

Każdy z prenumeratorów naszych może sobie wybrać jedno lub więcej dzieł po oznaczonej cenie. Biorący wszystkie sześć książek odrazu, w miejsce 3 rb. 27 kop., zapłaci tylko 2 rb. 25 kop.

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Przejazd 16. 621-3

W szkole 3-kl. Handlowej żeńskiej

ulica Zawadzka 9.

wstępne egzaminy dla nowych kandydatek na rok 1905/6, zaczną się dnia 29-go maja r. b.

C. Waszczyńska.

708-3-3

Do wynajęcia od 1-go lipca:

5 pokojów z kuchnią, łazienką, werendą na ogród i wszelkiemi wygodami. 2 lub 1 pokój z kuchnią. 2 pokoje kawalerskie. Cegielniana nr. 4. 736-3-1

Letnie mieszkania

w Sieradzu

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje, pokój i kuchnia, mogą być z meblami, w ładnym ogrodzie owocowym, blizko parku i rzeki Warty, na żądanie konie. Wiadomość na miejscu, dom Konarzewskiej, ulica Toruńska. 717—3—3

Drobne ogłoszenia.

Dowód za nr 276358 filii I-ej łódzkiej Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Zachodnia 31, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 826—3—2

Dowód za nr. 41611 filii II łódzkiej Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego na zastaw ruchomości przy ulicy Piotrkowskiej nr. 69, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 825—3—2

Gorsety szyję — eleganckie i wygodne. Przyjmuję gorsety do reperacyi i prania. Ulica Mikołajewska № 53 mieszk. 7. Kędzierska. 1785-3-3

Kobieta poszukuje miejsca praczki lub na przychodnią do gotowania. Wiadomość w adm. „Rozwoju“. 834—3—1

Konstantynowska 58. Do wynajęcia 4 pokoje, po 2 po 1 pokoju z kuchnią, i na pracownię stolarską, krawiecką lub każdą inną. 772—3..3

Masło wyborowe kujawskie, śmietankowe i świeże, słabo solone, nadchodzi teraz w większych ilościach. Ceny przystępne. Widzewska nr. 62. 824—3wc-2

Młody człowiek z ładnym charakterem pisma poszukuje do przepisywania w języku polskim i rosyjskim. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod B. R. M. I. 172—d—

Magiel sprzedam tanio. Główna № 33. 830—6 1

Nauczycielka z patentem poszukuje korepetycyj. Widzewska nr 86 m. 2. 812—5.—1

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. 1334

Okazyjnie, tanio do sprzedania szynel, suknia wieczorowa i bluzki wełniane i batystowe. Piotrkowska 115, Szulc. 821—4—2

Panienka z dobrej rodziny, znająca się na domowem gospodarstwie, a również mogłaby się zaopiekować małemi dziećmi, chętnie przyjęłaby gdzie na wsi lub w małem miasteczku stosowną posadę. Oferty proszę składać w Administracyi „Rozwoju“ pod lit. N. R. 804—2—2

Potrzebne zdolne podręczne do staników i spódnic. Południowa 5 m. 7, III piętro. 832—1

Poszukuję filii piekarskiej lub innej. kaucya na żądanie Oferty pod lit. Z. K. Lub kupię sklepik spożywczy. 835 2 1

Potrzebna nauczycielka na wyjazd, bez muzyki tylko z gimnazyalnem wykształceniem i językami. Widzewska 90 m. 15 od 2—4 pop. 828—3—2

Skończywszy uniwersytet udzielam lekcyj, korepetycyj, specyalność: rosyjski, matematyka, łacina, francuski. Przygotawiam do gimnazyum, szk. handlow. Mikołajewska 53 mieszk. 13, wiecz. 6-8. 802—1

Sprzedam tanio kowalskie narzędzia. Przejazd nr. 39. 829—4—1

Student warszawskiej politechniki poszukuje lekcyj; rosyjski, matematyka. Wschodnia 54—7. 799—6.—3

Ważne dla pań, sztuczne kwiaty. Bardzo ładne do kapeluszy. Róg Dzielnej i Skwerowej nr. 46, wiadomość w sklepie. 783—3sw3

Zaginęła karta pobytu na imię Juliana Kłos, wydana z gminy Radogoszcz. 801—3—2

Zakątna 12. Oddzielna oficyna z 3-a pokoikami i kuchnią, 2 pokoje z kuchnią i pojedyńcze mieszkania, oraz pomieszczenie na skład. 773—3..3

Z powodu wyjazdu otomana dywanowa do sprzedania, ulica Wólczańska nr. 29 mieszkania nr. 2. 831 - 3—1

Zgubiono paszport, wydany na imię Jana Bigosa 8 grudnia 1903 r. za № 606/2933 przez wójta gminy Brzeźno, pow. sieradzkiego 811—3 2

Zaginęła książeczka z kasy pożyczkowo-oszczędnościowej I ej, wydana na imię Tomasza Wojtczaka za nr. 2639. Uprasza się o łaskawe odniesienie do kasy, ulica Przejazd nr. 8. 819—3—2

7-io klasista szkoły handlowej poszukuje kondycyi na wsi. Oferty w adm. „Rozwoju“ dla niego. 791—4.—3

Дозволено Цензурою. Гор. Лодзь, 17 Мая 1905 г.

Włoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**